

*Dobrze Panie żeś mnie upokorzył... dobrze,
abym doskonalej wierzył, ufał, miłował... [...]
z „Wyboru pism” ks. Jana Balickiego*



Ks. Jan Wojciech Balicki
1869-1948

Błogosławiony kapłan i wielki człowiek w swej pokorze



W kwietniu 2003 roku w kościele w Świlczy rozpoczęto nowennę ku czci błogosławionego ks. Jana Balickiego z prośbami o jego rychłą kanonizację, pogłębienie kultu błogosławionego na rzeszowskiej ziemi oraz o wstawiennictwo świętego rodaka za Świlczą - wsią, w której przez ponad dziesięć lat miał dom rodzinny.

Mając takiego orędownika trzeba pogłębiać kult jego świętej osoby, świątobliwego życia - ożywiać pamięć, uczyć i pokazywać jako wzór do naśladowania trudny, ale jakże bliski. Bliski chociażby przez to, że stopy bł. Jana chodziły po naszych drogach, wzrok swój kierował ku naszym ogrodom, wreszcie, stoją mocno sfatygowane upływem czasu domy, w których mieszkał: **budka strażnika przy obecnym przystanku kolejowym** - dom rodzinny, przy którym ojciec, kolejarz pełnił codzienną służbę oraz **stara plebania** - miejsce gdzie spędzał wakacje już jako kleryk przemyskiego seminarium.

*Ksiądz Jan w 50. rocznicę święceń kapłańskich.
Przemyśl katedra 1942 rok.*

Jan Balicki

Jan Wojciech Balicki przyszedł na świat 25 stycznia 1869 roku w Staromieście k. Rzeszowa. Był szóstym w kolejności dzieckiem Nicetasa (Mikołaja) Balickiego i jego żony Katarzyny z Seterlaków. Miał trzech braci: Izydora, Karola, Józefa i trzy siostry: bliźniaczki Antoninę i Rozalię oraz najmłodszą z rodzeństwa Karolinę. Ojciec, były podoficer armii austriackiej, pracujący jako strażnik kolejowy był obrządku greckokatolickiego.

Balicczy, jak to zwykle w kolejarских rodzinach bywało, nie mieli stałego domu - przenosili się na kolejne placówki, gdzie Nicetas pełnił służbę. W latach 60. i 70. XIX wieku ojciec znalazł posadę, a rodzina dom, na budce kolejowej między Rzeszowem a Staromieściem, gdzie urodził się Jan i trzy jego siostry.

Będąc w drugiej klasie gimnazjum im. ks. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie (dzisiejsze I Liceum Ogólnokształcące), w roku szkolnym 1881/82, 12 letni Janek przeniósł się wraz z rodziną do Świlczy. Zamieszkali w przestronniejszej niż na Staromieściu budce kolejowej.

W Świlczy

Okres pobytu młodego Jana Balickiego w Świlczy rysuje szczególną kartę w jego życiorysie. Tu właśnie kształtowała się osobowość i duchowość przyszłego kapłana przede wszystkim przez dobry przykład rodziców, starszego brata Józefa, przyjaciela Walentego Rzucidły i pierwszego ojca duchownego, ks. proboszcza Ignacego Węgrzynowskiego.

W Świlczy Nicetas Balicki objął posadę strażnika kolejowego, zwanego popularnie z niemiecka „wechterem”. Oprócz stałej państwowej pensji otrzymał kawał kolejowej ziemi (kolejarze w tych czasach uprawiali fosy ciągnące się pasem wzdłuż nasypu kolejowego), a w wybudowanej obok budki stajence utrzymywali dwie krowy. W gospodarstwie domowym rodziców księdza Jana rolnictwo nie było sprawą najważniejszą, dającą kompletne utrzymanie domownikom. Aniela z Lubasów Czachowa (ur. w 1874 r.), bliska sąsiadka Balickich, zeznała w procesie informacyjnym, iż będąc młodą dziewczyną w miarę potrzeb pomagała Katarzynie Balickiej doić krowy. Tomasz Batóg (ur. w 1871 r.), długoletni organista (w latach 1896-1947), a w młodości sąsiad Balickich wspominał, że ojciec księdza Jana przychodził do ich domu kupować produkty żywnościowe dla swej rodziny.



Budka kolejowa w Świlczy - dom, w którym w latach 1882-1892 mieszkał błogosławiony Jan Balicki.



Nieistniejący już kościół ŚŚ. Szymona i Judy w Świlczy. W lipcu 1892 roku ks. Jan Balicki odprawił w nim mszę św. prymicyjną. Fotografia z lat 50. XX w.

Nicetas był człowiekiem bardzo sumiennym, dobrym i pobożnym. Gdy pewnego razu wybuchł w Świlczy groźny pożar, a on mając wartość nie mógł opuścić swej budki, ukląkł i żarliwie modlił się o ratunek i pomoc dla poszkodowanych sąsiadów. Również matka, Katarzyna, dawała swym dzieciom wzór dobrego życia. Młody Jaś Balicki widział ją jak modliła się na klęczkach ze łzami w oczach w komórcie - wierna ewangelicznej nauce, aby modlitwa czyniona była nie na pokaz, a we własnej izdebce, w ukryciu. Oboje rodzice wychowywali swe dzieci, pokazując im prawdziwe życie chrześcijańskie oparte o zasadę „módl się i pracuj”. Błogosławiony Jan pociągany



*Stara plebania w Świlczy.
W latach 1888-1892 spędzał tu wakacje młody kleryk Jan Balicki.*

takim przykładem szczególnie umiłował Boga swą wrażliwą duszą.

Jan Balicki od wczesnych lat szkolnych był ministrantem, bacznie obserwował czynności liturgiczne, a nawet jako młody chłopiec próbował się ich uczyć przez naśladowanie. W domu wygłaszał kazania dla rodzeństwa. Miał w Świlczy gimnazjalnego kolegę, Walentego Rzucidłę, nieco starszego, z którym razem

służyli do mszy św. Razem też w brzezinkach rosnących przy torze kolejowym urządzili sobie szalas („jate”), w którym przy zaaranżowanym ołtarzyku gromadzili swych rówieśników i dzieci ucząc ich pieśni kościelnych i katechizmu oraz wspólnie się modląc.

Świlczanie zeznający w procesie informacyjnym widzieli w młodym Janie niezwyklego młodzieńca, wyróżniającego się dobrocią, pokorą i cichością, który nikomu nie wyrządził żadnej przykrości, nie kłamał nawet dla żartu. Z rękami złożonymi do modlitwy widywano go i to nie tylko w kościele. Bywał codziennie na mszy św., w niedziele dodatkowo także na nieszporach, nosząc pod pachą niemodną wśród młodzieży, dużą książeczkę do nabożeństwa.

Bóg nie oszczędzał swego sługi Janka w doświadczeniach życiowych. **Gdy miał piętnaście lat zmarł mu ukochany brat Józef, 21-letni młodzieniec, student drugiego roku prawa.** Pogrzeb miał miejsce 6 kwietnia 1884 roku na cmentarzu parafialnym w Świlczy. Dwa lata później, 21 maja 1886 roku, na tym samym cmentarzu wygłosił pożegnalną mowę swemu przyjacielowi Walentemu Rzucidle, współtowarzyszowi młodzieńczych zabaw, z którym snuli poważne plany wstąpienia do seminarium duchownego. Walek Rzucidło umierając miał 20 lat i był uczniem siódmej, przedostatniej klasy gimnazjum. Nagła śmierć, pełnych życia i bogatych w górnolotne plany młodych ludzi, bliskich sercu Janka nie pozostała bez echa. Nie zachwiała jednak osadzoną głębokimi korzeniami w Bogu duchowością. Przeżyty ból i rozterki duchowe zatopiły go bardziej w modlitwę, pracę i naukę. Był bardzo pilnym uczniem. W czerwcu 1888 roku zdał maturę z wynikiem bardzo dobrym. Wśród 26 abiturientów, jako jeden z siedmiu, otrzymał świadectwo dojrzałości z odznaczeniem.



*Cmentarz w Świlczy nagrobek
Józefa Balickiego, brata ks. Jana.*

Ksiądz Węgrzynowski

W latach 1883-1910 proboszczem w Świlczy był ks. Ignacy Węgrzynowski, kapłan wielkiej świętobliwości i dobroci. Jego postawa miała decydujący wpływ na wybór drogi życiowej przyszłego błogosławionego. Ksiądz Węgrzynowski był pierwszym ojcem duchownym młodego kandydata do kapłaństwa, wzorem kapłańskiej gorliwości i powiernikiem rozterek duchowych. Często Balicki usługiwał mu do mszy św. jako ministrant, później jako kleryk w czasie wakacji i ferii. W tychże okresach odpoczynku, które alumn Jan Balicki spędzał w Świlczy, ksiądz Ignacy zabierał go na plebanie, gdzie na rozmowach spędzali długie godziny. Doświadczony i rozważny proboszcz służył swą ojcowską radą. Węgrzynowski miał również zwyczaj nocować kleryków na plebani. O nocującym na świleckiej plebani Janku Balickim szybko rozeszła się wieść, rozpowszechniona przez przygotowującą mu posłanie gospodynię księdza proboszcza, że młody kleryk dla umartwienia się ściągał wygodny materac i spał na gołych deskach.

Po czterech latach studiów seminaryjnych (1888-1892) Jan Wojciech Balicki został w katedrze przemyskiej wyświęcony na kapłana. Ceremonii dokonał 20 lipca 1892 roku biskup Łukasz Solecki. **Msza prymicyjna, którą odprawił w drewnianym kościele ŚŚ. Szymona i Judy w Świlczy** była wielkim wydarzeniem w życiu ówczesnych mieszkańców wsi. W uroczystości licznie wzięli udział mieszkańcy wsi tak, że ścisk był w kościele. Na uroczystą mszę św. zjechali księża z sąsiednich parafii, dekanatu głogowskiego, do którego należała wówczas Świlcza. Rodzina oraz niektórzy sąsiedzi dostali od prymicjanta piękne obrazki: mężczyźni - Serce Pana Jezusa, kobiety - Niepokalane Serca Maryi. Po prymicjach neoprezbiter Jan spędził w Świlczy, jak się okazało, ostatnie wakacje. Już w sierpniu 1892 roku objął jako wikary pracę w parafii Polna.

Spędzone w Świlczy lata były niewątpliwie najważniejszym okresem w życiu młodego, wrażliwego człowieka (między dwunastym, a dwudziestym drugim rokiem życia), kiedy przechodząc z dzieciństwa do dorosłości, dojrzewał do kapłaństwa i świętości.



*Cmentarz w Świlczy
nagrobek księdza prałata Ignacego Węgrzynowskiego,
proboszcza w Świlczy latach 1883-1910.*

Święty kapłan

W czasie pełnienia obowiązków wikarego w parafii Polna (1892-1893), leżącej przy ówczesnej granicy z diecezją tarnowską, wykazał się dużą delikatnością w stosunkach z ludźmi, wyczuleniem na problemy społeczne oraz pomysłowością w ich rozwiązywaniu. Szczególnie ważna i przynosząca sukcesy okazała się walka, jaką wydał młody kapłan pladze pijaństwa szerzącej się we wsi. W ciągu krótkiego duszpasterzowania udało mu się doprowadzić do wykupienia i zamknięcia jednej z czterech karczm wiejskich, a dzieło, które rozpoczął uwieńczone zostało wykupieniem i zamknięciem kolejnych trzech już przez jego następców.

W latach 1893-1897 odbywał studia teologiczne na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie wybijał się gorliwością do pracy naukowej, zapalem i umiłowaniem modlitwy. Studia zakończył uzyskaniem doktoratu z teologii i bakalaureatu z filozofii i prawa kanonicznego. W czasie pobytu w Rzymie rodzice przenieśli się ze Świlczy do Staromieścia. Niedługo potem, w roku 1895, zmarła matka. Ksiądz Jan bardzo ciężko przeżył jej śmierć, tym ciężiej, że ze względów ekonomicznych nie mógł przyjechać na pogrzeb.

Po powrocie do Przemyśla objął stanowisko profesora teologii dogmatycznej w diecezjalnym seminarium duchownym. Od tego momentu na całe życie związał się z przemyskim seminarium. Przez 37 lat był profesorem seminarium (do 1934 r.), w latach 1927-1934 pełnił funkcję wicerektora i rektora tej zacnej uczelni. Pełnił przy tym wiele innych obowiązków duszpasterskich w diecezji przemyskiej. Był między innymi asesorem konsystorskim, sędzią Sądu Biskupiego, egzaminatorem synodalnym, stał na czele Związku Misyjnego Kleru w diecezji. Przez 10 lat spełniał gorliwie obowiązki kapelana w szpitalu przemyskim, spiesząc z pomocą duszpasterską chorym. Chętnie podejmował trud apostolski głoszenia rekolekcji i misji. Kazania jego bardzo podobały się wiernym. Ceniona była jego posługa w konfesjonale. Ksiądz Jan Balicki był bardzo delikatny i wrażliwy w sprawach duchowych, umie-

innymi asesorem konsystorskim, sędzią Sądu Biskupiego, egzaminatorem synodalnym, stał na czele Związku Misyjnego Kleru w diecezji. Przez 10 lat spełniał gorliwie obowiązki kapelana w szpitalu przemyskim, spiesząc z pomocą duszpasterską chorym. Chętnie podejmował trud apostolski głoszenia rekolekcji i misji. Kazania jego bardzo podobały się wiernym. Ceniona była jego posługa w konfesjonale. Ksiądz Jan Balicki był bardzo delikatny i wrażliwy w sprawach duchowych, umie-

Ksiądz Jan Balicki wśród dzieci przed katedrą przemyską. Przemyśl 1942 rok.

jętnie potrafił kierować powierzone mu dusze ku pojednaniu z Bogiem. **Z rekolekcjami i kazaniami często przyjeżdżał do Świlczy, zapraszany przez ks. Węgrzynowskiego. Tak wspominała jego przyjazdy do Świlczy Tomasz Batóg, organista:**

[...] Jak przyjechał to zawsze miewał kazania. Kazania jego bardzo się podobały. Każdy leciał, jak się tylko ludzie dowiedzieli, że przyjechał i że będzie miał kazanie. Mówił ładnie, pobożnie, z uczuciem. Nie krzyczał. Był urodzonym mówcą. Był pierwszy do kazań. Jak tu bywał, to miewał zawsze kazania i sumy.

Spowiadał też dużo. Jak siadał do konfesjonatu, to miał zawsze pełno ludzi. Czy ludzie lubili się u niego spowiadać, czy też szli z pobożności, tego nie wiem. [...] Ks. Balicki przyjeżdżał do Świlczy, jak długo żył ks. Węgrzynowski, który zmarł w roku 1914. [...]

Wiele też czasu i sił poświęcił ks. Jan Balicki pracy społecznej. Według wskazań papieża Leona XIII niósł pomoc warstwom społecznie upośledzonym. Przez rok prezesował Stowarzyszeniu Młodzieży Rzemieślniczej im. Tadeusza Kościuszki. Założył Towarzystwo „Przyjaźń” działające wśród grup rzemieślników i robotników.

W roku 1904 miało miejsce niezwykle wydarzenie, które zdumiało opinię publiczną Przemyśla, a jego echo dotarło nawet do Krakowa. Oto gdy w mieszkaniu przy ulicy Węgierskiej (obecnie ul. Grunwaldzka) umierał na gruźlicę młody, 28-letni socjalista przemyski Witold Reger, ks. Jan pośpieszył mu z kapłańską posługą. Ponieważ wywodził się on ze środowiska zaciekle ateistycznego nie pozwolono kapłanowi wejść do mieszkania umierającego. Ksiądz Jan nie bacząc na nic, przychodził codziennie pod dom Regera i modlił się za niego. Po kilku dniach na prośbę konającego socjalisty wpuszczono kapłana. Reger do końca świadomy wyspowiadał się i przyjął Najświętszy Sakrament. Gdy umarł ks. Jan Balicki poprowadził kondukt pogrzebowy na cmentarz.

Innym problemem społecznym w Przemyśle, mieście-twierdzy, przy którym istniał potężny garnizon wojskowy (ok. 130 tys. żołnierzy), była prostytutka. Z jej tragicznymi skutkami zetknął się ks. Jan będąc kapelanem w szpitalu. Po wielu zabiegach zdołał zorganizować zakład zajmujący się opieką duchową i resocjalizacją kobiet chcących wrócić do normalnego życia. Zakład działał najpierw w Przemyśle przy ulicy Tatarskiej, później na zakupionym 5-hektarowym gospodarstwie w podprzemyskiej wsi Kruhel. Kobiety uczyły się w zakładzie prostych prac domowych: szycia, gotowania, ogrodnictwa itp., co okazywało się być bardzo przydatne dla rozpoczęcia nowego życia.

To, co najbardziej wyróżniało ks. Jana Balickiego, to jego skromność, cichość, stała gotowość do pójścia z pomocą potrzebującym. Szedł z pomocą materialną, kiedy trzeba było oddać potrzebującemu ostatnią dobrą koszulę lub parę butów. Śpieszył z pomocą duchową służąc w konfesjonale, niosąc Najświętszy Sakrament, głosząc piękne kazania. Wszystko, co czynił, było jedną wielką modlitwą życia, pokornym dźwiganiem krzyża cierpień, gdyż podupadając na zdrowiu, obarczony był coraz większymi udrękami. Mottem życia ks. Jana Balickiego były słowa, którymi zaczynał niemal każdą z notatek w prowadzonych od 1939 roku szkicach codziennych rozmyślań: „Dobrze Panie żeś mnie upokorzył...”.

Ksiądz Jan Balicki zmarł w opinii świętości 15 marca 1948 roku w Przemyśle. Jego kult już od dnia śmierci zaczął się szerzyć w mieście i diecezji przemyskiej. W pogrzebie, który odbył się 18 marca 1948 roku, wzięły udział wielkie tłumy ludzi. Wszyscy, którzy znali niezwykłego kapłana chcieli go odprowadzić na przemyski cmentarz. **Powszechna była opinia, że umarł święty człowiek.**



Biskup Wojciech Tomaka prowadzi kondukt pogrzebowy z trumną ks. Jana Balickiego na przemyski cmentarz. (18 marca 1948 r.)



Fotografia pośmiertna ks. Jana Balickiego. (15 marca 1948r.)

Aby rozwinąć w Świlczy kult świętego człowieka

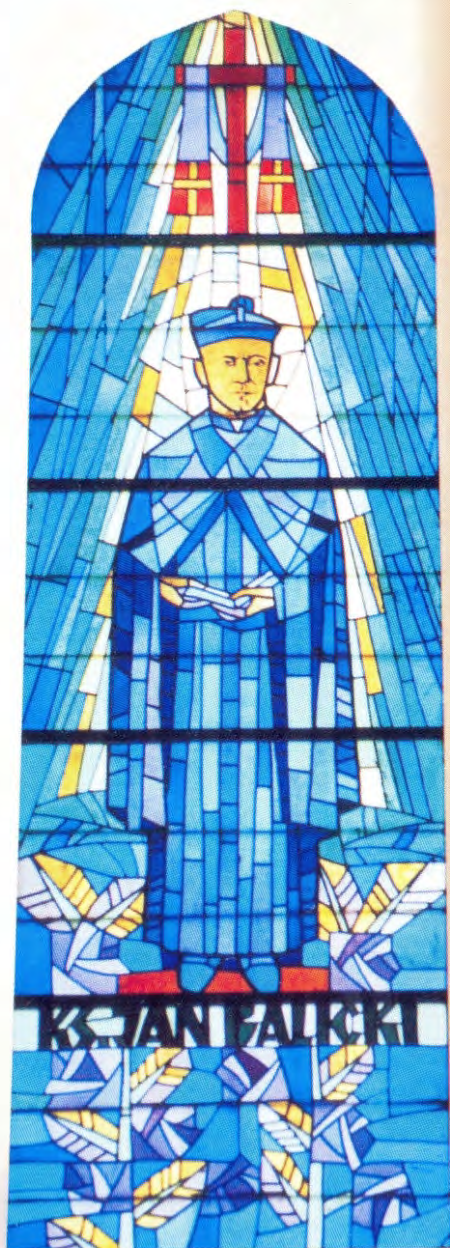
W roku 1959 władze duchowne diecezji przemyskiej na czele z biskupem ordynariuszem Franciszkiem Bardą rozpoczęły trwający 4 lata (do 1963 roku) proces beatyfikacyjny. Jego celem było zebranie zeznań świadków potwierdzających świętość życia i heroiczną cnót kandydata na ołtarze. Czas naglił, gdyż niewiele już żyło osób znających ks. Jan Balickiego w wieku dziecięcym i w młodości, a te, które jeszcze żyły były już wiekowe (80,90-letnie) i często schorowane. W trakcie procesu przesłuchano 77 świadków, w tym 4 (wspomniane wyżej) osoby ze Świlczy. Zebrane akta odesłano w 1964 roku do watykańskiej Kongregacji dla Spraw Świętych. Odpowiedź Rzymu nie była szybka. W 1994 roku ogłoszony został dekret o heroicznosci cnót księdza Balickiego. Nie mniej jednak opinia świętości sługi Bożego księdza Jana Balickiego szeroko rozchodziła się po całej diecezji przemyskiej. W Świlczy ówczesny proboszcz, ks. Władysław Aszklar, który znał osobiście ks. Jana jeszcze z czasów seminaryjnych, zaopatrując nową świątynię w okna witrażowe (lata 1965-1968), na jednym z witraży kazał umieścić wizerunek sługi Bożego.

18 sierpnia 2002 roku Jan Paweł II, papież, podczas mszy św. na Błoniach w Krakowie zaliczył sługę Bożego księdza Jana Balickiego w poczet błogosławionych. Kilka tygodni potem miała miejsce w Przemyśle niezwykła uroczystość - przeniesienia relikwii błogosławionego z cmentarza do przemyskiej katedry. W uroczystości wzięła udział delegacja osób ze Świlczy. Począwszy od 1 kwietnia 2003 roku w świleckim kościele odprawiana jest w każdy wtorek nowenna ku czci błogosławionego Jana Balickiego, kapłana.

Ksiądz Jan Balicki, nasz błogosławiony sąsiad czuwa nad nami i oręduje w naszych ważnych sprawach u Boga. Powinniśmy zrobić wszystko dla pogłębienia kultu błogosławionego, tak w sferze duchowej - modlitwie i przekazywaniu wiedzy o jego życiu, o młodości przeżytej w Świlczy oraz materialnej - zaangażowaniu w ratowanie miejsc bezpośrednio z błogosławionym Janem związanych: **podupadającej budki kolejowej i starej plebani. To jest nasze dziedzictwo duchowe, dziedzictwo kulturowe, z którego jesteśmy dumni i które musimy zachować.**

Niech ten obelisk i pamiątkowa tablica przypominają nam o tym!

*Witraż z wizerunkiem Jana Balickiego, kapłana,
wykonany w połowie lat 60. XX wieku
dla kościoła parafialnego w Świlczy.*





*Obraz namalowany na uroczystości beatyfikacyjne (18 sierpnia 2002 r.)
przez Stanisława Jakubczyka z Krakowa.*

Wskazówki bibliograficzne:

- *O studze Bożym ks. Janie Balickim wspomnienia księży i osób świeckich* (zebrane w dwóch woluminach), mpsy w Rektoracie Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu.
- *Wybór pism ks. Jana Balickiego*, oprac. o. Joachim Roman Bar, Warszawa 1981.
- *Ksiądz Jan Balicki (1869-1948). Człowiek oddany Bogu i ludziom*, [w:] *Chrześcijanin*, t. XVI, red. Bohdan Bejze, Warszawa 1985.
- Ks. Tadeusz Śliwa, *Życie i działalność Czcigodnego Sługi Bożego księdza Jana Balickiego*, [w:] *Duch Pański posłał mnie. Materiały sympozjum naukowego poświęconego Czcigodnemu Studze Bożemu księdzu Janowi Balickiemu (14-15.03.1998 r.)*, red. ks. Adam Szal, Przemyśl 1999.
- Ks. Zbigniew Suchy, *Mocarz pokory. Księdza Jana Balickiego droga do świętości*, t. I-II, Przemyśl 2002
- Wszelkie pamiątki materialne i zabytki pisarskie są przechowywane w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Tam też należy wysłać wiadomość o otrzymanych łaskach za wstawiennictwem bł. Jana Balickiego (Rektorat WSD, ul. Zamkowa 5, 37-700 Przemyśl)
- Fotografie archiwalne pochodzą ze zbiorów WSD w Przemyślu. Fotografie współczesne wykonał Z. Lis.

Opracował: Artur Szary

Modlitwa o kanonizację bł. Jana Balickiego

Boże, chwała pokornych, Ty w życiu błogosławionego Jana, kapłana ukazałeś nam oblicze Twojego umiłowanego Syna, który uniżył samego siebie i przyjął postać sługi. Przez Jego pośrednictwo wspomóż nas w naszych potrzebach i prowadź drogą świętości.

Spraw, aby błogosławiony Jan został zaliczony do grona świętych Kościoła i ukazany całemu światu jako wzór naśladowania cichego i pokornego sercem naszego Pana Jezusa Chrystusa. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen

Tablica pamiątkowa bł. Jana Wojciecha Balickiego, kapłana



Organizatorzy:

Samorząd Gminy Świlcza

Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Świlczy

Towarzystwo Przyjaciół Świlczy

A.D. 2006